GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspad. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252

Sroda Wacława kr.
Czwartek Michała arch.
Piątek Hieronima w.

Dziś	wschód słońca	o godz.	5.31	zach.	17.24
Jutro	„ „	„	5.33	„	17.22
Dziś	„ księżyca	„	7 5	„	19.15

Nr. 112 | Wąbrzeźno, czwartek 29 września 1927 r. | Rok VII

Porozumienie francusko — niemieckie a Prusy Wschodnie.

Prawdziwe oblicze wojenne Prus Wschodnich zdradza obłudną politykę Stresemana.

Zapoczątkowane w ub. roku w Thoiry **zbliżenie francusko-niemieckie** w silnym stopniu zwróciło na siebie uwagę świata, jako na **zdarzenie olbrzymiego znaczenia zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym.**

Ówczesna dymisja gen. Seeckta w związku z konferencją w Thoiry była dowodem, że obecny rząd niemiecki urzędowo stara się pozbyć wszelkich obciążeń z epoki **rozszalałej po pogromie Niemiec nienawiści do Francji.**

Późniejsze jednak wypadki, ostatnio zaś **niedawna mowa Hindenburga w Prusach Wschodnich, godząca w podstawy Traktatu Wersalskiego,** wykazały **podwójne oblicze rządu niemieckiego.** Z jednej strony „pokojowa" polityka p. Stresemana w Genewie, mająca na celu **uśpienie czujności francuskiej i wyłudzenie nowych ustępstw,** — z drugiej **ciche przygotowania do odwetu i próby obalenia Traktatu Wersalskiego.**

Niemcy udzielając w ub. roku dymisji gen. Seecktowi, **jednemu z największych obecnych militarystów Rzeszy,** pragnęły jedynie postawić w cieniu człowieka, który stanowił pewnego rodzaju **zawadę dla obłudnej polityki Stresemana.** Niemcy tem samem chciały pokazać, jakoby rozumiały, że **nie można wyciągać ręki do zgody, gdy w drugiej ręce trzyma się za ciśnięty sztylet.**

Cel ten został w większej części osiągnięty, gdyż ustąpienie gen. Seeckta zrobiło w Paryżu dobre wrażenie. Zachodzi teraz pytanie, czy **Niemcy rzeczywiście zaniechały z tą chwilą dalszych zbrojeń** i czy prądy pokojowe, jakie szerzą się coraz więcej w Europie naprawdę przypadły im do serca.

Tymczasem w błędzie byli ci, co przypuszczali, że **Niemcy naprawdę pozbawią się dalszej pracy tego utalentowanego generała, twórcy powojennej wielkiej armji niemieckiej.** Zbrojenia niemieckie bynajmniej nie pomniejszyły się i jak wszystko przemawia za tem **gen. Seeckt w dalszym ciągu jedynie z ukrycia stanowi źródło umacniania armji niemieckiej i przygotowywania przyszłej wojny.**

Z drugiej strony Francja zbyt pochopnie przyjęła fakt ustąpienia gen. Seeckta, jako dowód dobrej woli ze strony Niemiec, nie zastanawiając się zbyt wiele nad osobą nowego komendanta Reichswehry, **gen. Heye.** To też krótko potem wydało, się, że **gen. Heye jako komendant naczelny organizacji zbrojnej „Ostschutz", protestował w roku 1919 przeciwko odstąpieniu „ziem niemieckich" Polsce i imieniem swej organizacji oświadczył gotowość podjęcia walki zbrojnej z Polską.**

Obłudną politykę Stresemana, który dla czystego pozoru spowodował wówczas ustąpienie gen. Seeckta, — demaskują zresztą **Prusy Wschodnie.** Koła wojskowe tej prowincji **pod żadnym względem nie trzymają się przepisów rozbrojeniowych.** Na całym obszarze Prus Wschodnich dokonywuje się **coraz to nowych zbrojeń w różnej postaci, a duch wśród sfer wojskowych, jak i cywilnych jest nawskroś wojowniczy.**

Ostatnia mowa Hindenburga, wypowiedziana w rocznicę bitwy pod Tannenbergiem, a **wymierzona w zasadnicze podstawy Traktatu Wersalskiego,** mowa, która przeszkodziła **ponownemu spotkaniu się Brianda ze Stresemanem w Thoiry'** — była jedynie **wiernem odbiciem ducha i wyrażeniem nastrojów, panujących w Prusach Wschodnich.** Inna rzecz, że ten przystępu szczerości Hindenburga otworzył oczy genewskim dyplomatom, **jak słuszną i celową jest akcja polska, zamierzająca do ugruntowania podstaw pokoju.**

Tak więc Prusy Wschodnie nigdy nie podporządkują się, choćby nawet pozornym zamierzeniom Berlina w dziedzinie zbliżenia niemiecko-francuskiego. **Prowincja ta, jako gniazdo reakcjonizmu i militaryzmu niemieckiego nigdy nie otrząśnie się z zaklętego snu o podboju militarnym świata i kiedy przyjdzie odpowiednia chwila, pierwsza rzuci hasło krwawej rozprawy z Francją i Polską.**

Za kulisami „pokojowości" Niemiec.

Militaryści Prus Wschodnich nie chcą widzieć różdżki pokojowej p. Stresemana.

W ostatnich dniach, kiedy p. Streseman silił się w Genewie na różne zapewnienia o pokojowości Niemiec, **w Prusach Wschodnich w międzyczasie postąpiono o krok dalej w kierunku przygotowywania wojny z Polską.**

Według ostatnich wiadomości, na terenie pruskiego Powiśla, obejmującego cztery powiaty, na prawym brzegu Wisły, jak Sztum, Malborg, Susz i Kwidzyn dokonano ostatnich formalności **w sprawie połączenia blisko 60-ciu różnych związków strzeleckich i sportowych w jedną potężną organizację wojskową, której głównem zadaniem jest ćwiczenie w strzelaniu z broni t. zw. małokalibrowej.**

Znamiennym w tej sprawie jest fakt, że na mocy rozporządzenia pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 27 stycznia 1926 r., **posiadanie broni małokalibrowej nie wymaga specjalnego zezwolenia.** A jeżeli uwzględnimy jeszcze, że broń małokalibrowa, jakiej używają członkowie nowoutworzonej organizacji **przerobiona jest z karabinów wojskowych i z łatwością w razie potrzeby przywróconą być może do pierwotnego stanu** — niebezpieczeństwo, jakie przedstawia ta nowa potężna organizacja stanie nam jasno przed oczami.

Z wiarogodnego źródła dowiaduję się, że **wydano podobnych karabinów już przeszło 800.000.** Jest to najlepszym dowodem, do jakiego stopnia rozmnożyły się w Prusach Wschodnich, jak zresztą i na całym terenie Rzeszy Niemieckiej te pseudosportowe związki, stanowiące właściwie **wielką zamaskowaną armję niemiecką.**

Specjalnego posmaku nabiera ta cała sprawa, jeżeli uprzytomnimy sobie, że **ta potężna organizacja, posiadająca na pozór małokalibrowe karabiny, a mogąca w ciągu kilku dni przemienić się w niebezpieczną armję, — została utworzona na prawym brzegu Wisły, a zatem bezpośrednio na pograniczu Polski.**

Militaryści Prus Wschodnich rozumią doskonale, że Wisła jest dla nas **ważnym nadzwyczaj punktem strategicznym** i dlatego już z góry tuż przy jej brzegu tworzą **zamaskowaną armję.** Przekroczywszy Wisłę, **Prusacy bez większego trudu zbliżyć się mogą pod Toruń lub Grudziądz.** W czasie każdorazowych manewrów Reichswehry i różnych organizacyj półwojskowych w pobliżu Wisły, czynione są próby, **jak w danym razie najłatwiej będzie wkroczyć na terytorjum polskie.**

Widzimy więc z tego, że podczas kiedy urzędowy Berlin i p. Streseman w Genewie odgrywają komedję „pokojowości" Niemiec, **Prusy Wschodnie zbroją się na gwałt, propagując zarazem na swym terenie z całą energją ideę odwetu i hasło bliskiej wojny z Polską o odebranie Pomorza i Górnego Śląska.**

Krótkie wiadomości telegraficzne.

W ostatnim „Monitorze Polskim" ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, który zwołuje sejm śląski na dzień 30 września.

*

Jak moskiewskie koła podają, przedstawiciel sowietów w Paryżu — Rakowski — nie będzie odwołany.

*

W poniedziałek powiła żona Mussoliniego w rezydencji letniej, syna. Mussolini dowiedziawszy się o tem wyjechał natychmiast z Rzymu. Chrzest odbędzie się dziś w środę. Na chrzcie otrzyma imię — Romanow.

*

Na sobotnim posiedzeniu Ligi Narodów zabrał głos min. Stresemann w sprawie bezpieczeństwa i rozbrojenia. Mowa Stresemanna ma charakter programowy jednak formalnie nacechowana była pojednawczo i pokojowo.

*

W ub. piątek odbyło się w siedzibie delegacji francuskiej w hotelu „des Bergues" przyjęcie uroczyste, na które francuzi zaprosili 1500 gości. Wybitni delegaci opery paryskiej i baletu przyczynili się do jej upiększenia. Delegaci niemieccy odmówili udziału w uroczystości, co w kołach francuskich uważano za nietakt. Delegacja niemiecka tłomaczyła swą nieobecność żałobą z powodu śmierci ambasadora Maltzahna.

*

Prasa donosi ze źródeł węgierskich, że Mussolini odwiedzi w tym roku w towarzystwie kilku członków parlamentu włoskiego Węgry i Anglię. Przyjazd Mussoliniego do Budapesztu mieć będzie rzekomo na celu nietylko rewizytę hr. Bethlena, lecz również załatwienia doniosłych spraw politycznych.

*

W ub. sobotę o godz. 11 rano minister sprawiedliwości p. Meysztowicz przyjął dr. Prądzyńskiego, pełnomocnika rządu do rokowań polsko-niemieckich, następnie p. minister odbył dłuższą konferencję z pierwszym prezesem sądu najwyższego. Władysławem p. Seydą, który przybył do ministerjum sprawiedliwości o godz. 1 po poł.

*

Ministerstwo robót publicznych opracowuje projekt ustawy o podatkach od samochodów, który może sprowadzić budowę dróg samochodowych w Polsce na pomyślniejsze tory.

W myśl tego projektu wszystkie dotychczasowe podatki i opłaty od samochodów ściągane w różnych wysokościach i terminach, mają być skasowane, a zamiast nich ma być ustalony nowy podatek, jednolity.

*

Głośny pacyfista niemiecki Foerster szuka świadków, którzy słyszeli mowę Stresemanna w Lidze Narodów, gdzie Stresemann nazwał pacyfistów niemieckich łajdakami i gałganami. Ponieważ minister niemiecki wymienił po nazwisku Foerstera i Mertensa. Foerster zaskarżył Stresemanna przed sądem genewskim o obrazę czci.

Pogrzeb ofiary morderców gdańskich.

Gdańsk. W ub. poniedziałek po południu odbył się tu z kościoła polskiego we Wrzeszczu pogrzeb ś. p. Franciszka Szymańskiego, ofiary szowinizmu niemieckiego.

Franciszek Szymański przed kilku dniami padł od skrytobójczej kuli niemieckiej. W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy osób.

Na czele pochodu żałobnego kroczyła orkiestra, oraz delegacje wszystkich stowarzyszeń polskich w Gdańsku ze sztandarami. Przed trumną niesiono kilkanaście wieńców, m. in. od komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku.

Następnie przedstawiciele poszczególnych towarzystw nieśli trumnę, przykrytą biało-czerwonym sztandarem.

Za trumną postępowała rodzina zmarłego, przedstawiciel komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, posłowie polscy do Sejmu gdańskiego, studenci polscy politechniki gdańskiej, uczniowie i uczenice gimnazjum polskiego w Gdańsku, oraz tłumy publiczności.

Marszałek Rataj o dekretach prasowych.

P. P. S. przeciwko polityce Rządowej.

Warszawa, 27. 9. Marszałek sejmu Rataj wystosował wczoraj do premjera obszernie umotywowaną odpowiedź na list premjera w sprawie poglądów na stan prawny po uchyleniu dekretu prasowego. Marszałek Rataj stoi na stanowisku, iż nie obowiązuje obecnie przez sejm uchylony dekret.

Warszawa, 27. 9. W dzisiejszym „Robotniku" poseł P. P. S. Żuławski występuje z ostrym artykułem przeciwko polityce rządowej zarzucając jej ośmieszenie parlamentaryzmu, rozbijanie i demoralizowanie istniejących organizacyj politycznych i zawodowych, stworzenie podłoża dla dyktatury, obalającą demokrację. Przygotowany teren do dyktatury może się przydać nietylko obozowi rządowemu. Obowiązkiem organizacyj robotniczych jest skupienie wszystkich sił dla obrony demokracji, w których ramach jest przeważnie skuteczna walka w obronie interesów.

Pożyczka.

Wobec wyjazdu do Polski przedstawicieli grup finansowych, które rokują z Rządem o pożyczkę, uwaga ogółu skierowana jest znowu na tę niezmiernie doniosłą sprawę. Tylko bardzo lekkomyślni i krótkowzroczni ludzie mogą nie doceniać znaczenia wpływu pieniądza zagranicznego do kraju. Wszelkie gromkie twierdzenia, iż sami sobie wystarczamy są wyrazem bardzo dziecięcego patrzenia na nasze i[...]na światowe życie gospodarcze. Są to sprawy, w gruncie rzeczy, bardzo proste i nietajemnicze. Zagranica wie, że możemy wziąć pożytecznie pożyczkę tylko na rozumnych warunkach, a my wiemy, że uzyskanie jej jest dla nas nieobojętne ale bardzo ważne dla utrzymania i utrwalenia sprawności skarbowej i gospodarczej. I dlatego z napięciem oczekuje się ostatecznej wiadomości o obecnych rokowaniach.

Min. Dobrucki Wojewodą.

Warszawa, 27. 9. „Gazeta Warszawska Poranna" donosi, jakoby na stanowisko wojewody stanisławowskiego wysuwana była kandydatura min. oświaty Dobruckiego. Jednocześnie pismo to informuje o mającej nastąpić dymisji wojewody Darowskiego, przyczem stanowisko to objąłby wicewojewoda Morawski. Ustąpienie min. Dobruckiego motywowane ma być różnicą poglądów między nim a popierającym go odłamem politycznym.

Projekt Breitscheida w sprawie granicy polsko-niemieckiej.

Paryż, 26 września. „Excelsior" donosi z Genewy, że delegat niemiecki, Breitscheid, oświadczył w wywiadzie prasowym, iż niemiecka partja socjalistyczna uważa, iż kwestja granicy polsko-niemieckiej może być rozwiązana w sposób prawny bez uciekania się do zmiany istniejących granic terytorjalnych. Za pomocą odpowiednich środków możnaby uczynić granicę jakgdyby niedostrzegalną dla ludności obu państw, chodziłoby tu o usunięcie systemu paszportów i innych trudności pogranicznych oraz o powiększenie liczby traktatów handlowych.

Podwyżka płac urzędniczych od 8—32 proc.

Warszawa, 27. 9. Rząd opracował podobno projekt rozporządzenia, które przewiduje podwyżkę płac urzędniczych od 8 do 32 proc. Niższe kategorje miałyby zaledwie otrzymać od 8 do 15 proc.

Zamknięcie 8 Zgromadzenia Ligi Narodów.

Warszawa, 27. IX. Dziś zamknięto o godz. 1 w poł. 8 zgromadzenie Ligi Narodów w Genewie. Prezydent zgromadzenia p. Gnanin wygłosił mowę, w której podniósł, że ostatnie zgromadzenie było pod względem obrad bardzo owocne.

Przedstawiciel Francji Briand, w godzinach popołudniowych wyjechał do Paryża.

Prasa amerykańska a Powszechna Wystawa Krajowa.

Jak wiadomo emigracja polska ma zająć na Wystawie miejsce wybitne, przedstawiając w szeregu tabel, wykresów i rysunków stan swego dorobku na cudzych ziemiach.

Liczne pisma polskie w Stanach Zjednoczonych zajęły już zdecydowane stanowisko w stosunku do imprezy. Wszystkie — bez wyjątku — artykuły, zamieszczone w gazetach takich jak np. Wiadomości Codzienne, Dziennik Chicagoski, Dziennik Związkowy, Dziennik Zjednoczenia, Dziennik Polski, Kurjer Polski, Kurjer Narodowy, Rekord Codzienny, Monitor Clevelandzki. Trybuna Polska, Dziennik dla wszystkich — nacechowane są szczerą życzliwością i troską o to, by pokaz pracy polskiej, prowadzonej na emigracji, wypadł jak najświetniej.

Zasługa czynnej inicjatywy przypada tu naszemu Poselstwu w Waszyngtonie, a w szczególności radcy handlowemu tegoż poselstwa p. Wańkiewiczowi, który w porozumieniu z Amerykańsko-Polską Izbą Handlowo-Przemysłową w Nowym Yorku poruszy czynniki kompetentne i zyska współpracę najszerszych warstw obywatelstwa polskiego w Nowym Świecie. Równocześnie i na polskim gruncie postępuje praca w kierunku pozyskania współudziału emigracji dla PWK. W tej chwili Izba Handlowo-Przemysłowa-Polsko-Amerykańska podejmuje w Warszawie p. W. E. Lorda, sekretarza gen. Izby Handlowo-Przemysłowej Amerykańsko-Polskiej na Stany Zjednoczone, który w dniach najbliższych przyjdzie także do Poznania i tutaj zapozna się z aktualnem zagadnieniem współudziału emigracji w Wystawie.

Istnieje dążenie do stworzenia przy pomocy p. W. E. Lorda Komitetu Obywatelskiego w Ameryce, którego zadaniem byłoby podjęcie robót przygotowawczych i przeprowadzenie całej sprawy.

Amnestja z okazji urodzin Hindenburga.

„Welt am Montag", amnestja z okazji urodzin prezydenta Hindenburga ma objąć 200 do 300 osób. W pierwszym rzędzie mają skorzystać z amnestji osoby, skazane za obrazę i lżenie prezydenta Hindenburga, w tej liczbie kilkunastu redaktorów pism komunistycznych. Dalej mają korzystać z amnestji osoby, skazane za lżenie republikańskich władz państwowych. M. i. ma być również uwolniony przywódca zamachu stanu w Kistrzyniu, major Buchrücker oraz dwaj bojowcy prawicowi, którzy usiłowali dokonać zamachu na socjalistę Scheidemanna w roku 1922 i zasądzeni zostali wówczas na 10 lat ciężkiego więzienia.

Wzrastające zdziczenie rosyjskiej młodzieży.

Rzym. Ostatnie sprawozdanie biura moskiewskiej policji miejskiej stwierdza, że zdziczenie rosyjskiej młodzieży wzrasta w przerażający sposób. Zorganizowane bandy dzieci, których wiek waha się od 8 do 14 lat, uprawiają kradzieże, napady, a nawet mordy i poważnie zagrażają bezpieczeństwu publicznemu. Niedawno w czasie obławy policyjnej w Moskwie schwytano 177 dzieci bezdomnych, niektóre z nich uciekły z domu rodzicielskiego, aby zasmakować we włóczędze. Nowo przybywający „rekruci", jak ich nazywa sprawozdanie policyjne, poddawani są regularnemu i surowemu przeszkoleniu w rzeczach kradzieży i zdobywania środków do życia drogą rozboju. W opisywanym wypadku schwytane dzieci, co do których zresztą mało jest nadziei, by się zmieniły, porozsyłano ich do różnych państwowych domów poprawy. Po upływie tygodnia wszystkie zdołały uciec.

ODEZWA.

Straszna katastrofa powodzi, która dotknęła przeszło 20 powiatów Województwa Tarnopolskiego i Stanisławowskiego, wyrządziła nieobliczalne straty miejscowej ludności. Wieść o tem ciężkiem nieszczęściu, które nawiedziło Małopolskę, wstrząsnęło do głębi całem społeczeństwem. Z pierwszą poważną pomocą po

23)

Miłość i Duma

Nowela **Pawła Morgana**.

(Przekład z angielskiego)

Kiedy zeszła na dół i ujrzała swe kuzynki w białych powiewnych sukniach, rzekła do nich smutnie:

— W moim czarnym stroju wyglądam przy was jak ptak złowróżbny.

Wyglądała jednak prześlicznie: czarna aksamitna suknia uwydatniała wspaniałą jej kibić, a śnieżna cera, delikatne rumieńce i purpurowe usta ślicznie odbijały przy czarnych koronkach, otaczających jej szyję.

W tej chwili zjawił się Leonard, niosąc trzy pyszne bukiety; największy i najpiękniejszy z samych białych kwiatów ułożony, ofiarował Alicji.

— Ach! jakżeś dobry — zawołała z radością.

— Mówisz, żem dobry? — rzekł śmiejąc się — przypomnę ci te słowa podczas pierwszej naszej sprzeczki.

Wkrótce rozpoczęły się tańce. Panna Worthington nie brała w nich udziału, wymawiając się żałobą, z przyjemnością jednak patrzyła na ochocze pary, żywo wirujące po salonie. Pomimo najszczerszej chęci nic nie mogła zarzucić gościom wujostwa; byli to wszyscy ludzie dobrze wychowani i obeznani z formami towarzyskiemi.

Leonard nie opuszczał prawie jej boku i o ile mu na to pozwalały obowiązki gospodarza, wyłącznie niemal zabawiał kuzynkę. Gdyby nie on, czułaby się osamotnioną w tym tłumie obcych ludzi; była mu wdzięczną za jego towarzystwo i okazywała mu to.

Wieczór się kończył i niewielu już pozostało tancerzy; muzyka grała jeden z najpiękniejszych walców Straussa, melodyjne tony ulubionego tańca słodkiem wzruszeniem przenikały serce młodej panny.

— Alicjo, mam cię prosić o jedną łaskę — odezwał się cichy głos obok niej — przetańcz ze mną raz jeden; gości już niewiele zostało, nikt nas nie zauważy.

— Nie mogę, odmawiałam wszystkim — rzekła z pewnem wahaniem.

— Chodź, proszę cię — nalegał ujmując jej ręce.

Nie miała siły opierać mu się dłużej; on silnem ramieniem objął jej kibić i za chwilę oboje puścili się w zawrotny wir walca. Rozkoszny to był taniec dla Alicji; zapomniała o dzielących ich przeszkodach, o różnicy urodzenia i stanowiska, czuła tylko, że tańczy z człowiekiem, którego kocha.

Kiedy Leonard odprowadził ją na miejsce, twarz jego żywym płonęła rumieńcem, w oczach jasne paliły się blaski.

— Oh dzięki, dzięki za tę chwilę niewymownej rozkoszy — szepnął, ściskając jej rękę.

Rzuciła się na krzesło, zdyszana, zapłoniona, lecz nieskończenie szczęśliwa.

— Czy wiesz z kim i gdzie poraz ostatni tańczyłam tego walca? — zapytała.

— Nie wiem, ale nie mów mi, jeżeli to wspomnienie ma ci sprawić boleść — odrzekł łagodnie — dzisiejszego dnia żadna chmurka zaćmić nie powinna.

— Było to w naszym domu na tydzień przed śmiercią mego ojca — mówiła drżącym głosem — tańczyłam tego walca z lordem Harcourt Vernon, moim narzeczonym...

Leonard zbladł w samo serce ugodzony.

— Nigdy mi o tem nie mówiłaś — rzekł zmienionym głosem do mnie może nie miałaś zaufania, ale matce mojej i siostrom mogłaś się przecież zwierzyć. Tym sposobem nieraz może cię obraziliśmy, uważając narzeczoną lorda za osobę należącą do naszej rodziny.

Ach! jakże miłą jej była gorycz zawarta w tych słowach! jakiem wzruszeniem i radością przejęła ją bladość tego męskiego oblicza! On jednak spostrzegł triumf błyszczący w jej oczach i prędko odgadł jego przyczynę.

Ach! widzę, że pani lubisz deptać po sercach! — nie triumfuj jednak zawcześnie... Nie wszyscy mężczyźni padają ofiarami dumy i zalotności niewieściej, nie wszyscy tracą rozum dla pięknej twarzyczki, pod którą kryje się oschłe serce i pozioma dusza!

Stał przed nią chłodny i surowy, z twarzą pobladłą i zimnem jak stal spojrzeniem.

— Zawsze jesteś dla mnie niesprawiedliwym — rzekła cicho — zawsze lubisz źle tłumaczyć moje słowa.

— Nie mam żadnego prawa czynić pani wyrzutów — odparł lodowato, sądzę jednak, iż powinnaś mi była uwiadomić o tem, że jesteś narzeczoną.

— Nie jestem narzeczoną, byłam nią tylko.

— Więc zerwałaś pani z nim?

— Oczy jej sypnęły iskrami.

— Okrutnym pan jesteś w swojej ciekawości... Nie ja zerwałam z lordem Harcourt, lecz on ze mną zerwał — rzekła drżącym głosem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

spieszył Rząd, który wyasygnował niezbędne kwoty pieniężne na zakup żywności dla zniszczonej przez powódź ludności.

Celem zorganizowania racjonalnej pomocy dla tych nieszczęśliwych ludzi powstał w Warszawie z inicjatywy Rządu specjalny komitet pomocy dla powodzian. Na czele tej wielkiej na szeroką skalę zakrojonej akcji ratunkowej stanęła osobiście Pani Prezydentowa Mościcka.

Wysokość szkód i strat jakie poniosła ludność, jest wprost nieobliczalna, gdyż zburzonych zostało kilkaset budynków; zalane i zniszczone zostały pozostałe na polach zboża i jarzyny. Wielkie straty są również w inwentarzu żywym. — Spiętrzone fale rzeki i potoków górskich przerwały wszelką komunikację z obszarami zniszczonemi, nieszczęśliwi zaś pozostawieni niemal na pastwę losu, często bez zapasowego odzienia i bielizny, które w czasie powodzi zginęło i bez pieniędzy. —

Rozmiary klęski są tak znaczne, iż wymagają zbiorowego wysiłku całego społeczeństwa.

Niniejszem apeluję do ofiarności najszerszych warstw obywatelstwa tut. powiatu z prośbą o składanie choć najdrobniejszych ofiar, za które już z góry składam w imieniu nieszczęśliwych najserdeczniejsze „Bóg zapłać."

Datki w naturze proszę składać na ręce Komitetu w Starostwie, pokój nr. 16, zaś ofiary pieniężne wpłacać do tut. Powiatowej Kasy Oszczędności lub Eks. „Głosu Wąbrzeskiego", na konto „Pomoc dla powodzian". —

(—) Dr. E. Prądzyński
Starosta.

Usiłowanie zamordowania ojca, samobójstwo i podpalenie ojcowizny.

Straszna zbrodnia zwyrodniałego syna. — Rodzone dziecko strzela do własnego ojca. — Oszalałe zwierzę — człowiek podpala dom rodzicielski i wreszcie strzela do siebie walcząc w tej chwili ze śmiercią. — Śledztwo.

Jarantowice, dn. 27 września 1927.

Jeszcze nie przebrzmiały echa krwawej tragedji w **Dębowej Łące**, a już mamy do zanotowania zwyrodniały wypadek zbrodni krew ścinającej w **Jarantowicach**. Oto w dniu dzisiejszym z rana gdzieś około godz. 6 czy 7-mej wybuchła gwałtowna sprzeczka pomiędzy ojcem Bartłomiejem Staroniem lat 53, a synem jego 30-letnim Michałem, w następstwie której wszczęto między sobą bójkę, w jakiej syn Michał pokaleczył ojca w okrutny sposób.

Następnie udał się do mieszkania i stamtąd prawdopodobnie zabrawszy rewolwer, powrócił do ojca pozostającego na podwórzu oddając do niego kilka strzałów, z których jeden ugodził ojca w prawy bok.

Dokonawszy tej zbrodni, wyrodny syn udał się na strych domostwa, gdzie znajdowały się różne palne materjały i tam je podpalił. Po dokonaniu tej drugiej zbrodni wrócił na podwórze, gdzie wymierzył rewolwer do siebie, zadając sobie kilka ran w głowę.

Po tych strasznych wypadkach zbrodni ranni udzielili sobie wzajemnie pierwszego opatrunku. Zaalarmowani sąsiedzi sprowadzili lekarza Dr. Szczepańskiego z Wąbrzeźna i ks. proboszcza Makowskiego z Łopatek, który pospieszyli rannym z pomocą. Również w tym czasie do płonącego gospodarstwa Staroniów przybyła straż pożarna z Jarantowic. Straż pożarna bardzo dzielnie pracowała i w krótkim czasie udało się jej pożar ugasić. Przedewszystkiem dzielnym okazał się p. A. Sidzik rolnik z Jarantowic, który w trzech minutach po zaalarmowaniu przybył z swemi końmi po sikawkę. Ze względu na brak wody i palność materjałów budowlanych, spłonęły dom mieszkalny, stajnia i przybudówka. Straty są znaczne...

Staroniowie pochodzą z Kongresówki. Do Jarantowic sprowadzili się z Gnienowic, pow. Sandomierski w roku 1922 i nabyli tu 18 morgowe gospodarstwo rolne od niemca Bartla. Bartłomiej Staroń pracował długi czas w Ameryce, gdzie za ciężko zapracowany grosz, pragnął zabezpieczyć byt wyrodnego syna i innych dzieci, z których namłodszy liczy 18 lat.

Na dawnem gospodarstwie Staronia w Sandomierskiem osiedli z woli ojca córka i jeden z synów dwudziestoletni Marcin. W Jarantowicach natomiast osiedli przy rodzicach wyrodny syn Michał i najmłodszy Juljan. Nie od rzeczy będzie wspomnieć tu, że Michał niedawno temu za bójkę z ojcem był skazany na 3 miesiące więzienia. Karę tę odsiedział w lecie br.

Sąsiedzi, którzy zbiegli się na ratunek płonących zabudowań byli napastowani przez Michała strzelającego do nich i broniącego przystępu do pożaru.

W sąsiedztwie Staroniów zamieszkuje brat Staroniowej Franciszek Urbański u którego złożono uratowane meble i ocalony inwentarz. Z całego zabudowania ocalała przed ogniem jedynie stodoła.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy stan zdrowia syna — zbrodniarza jest beznadziejny. Natomiast stan ojca nie jest groźny.

Śledztwo w tej smutnej sprawie prowadzi bardzo energicznie komendant powiatowy policji p. Biniaś wspólnie z posterunkiem z Król. Nowejwsi.

Nie może ten się nazywać człowiekiem kultury

kto nie czytuje gazety. Przecież gazeta, to wierne odbicie stosunków i warunków, wśród jakich wychodzi. Ona jest jakby odbiciem nastrojów społeczeństwa, dla którego jest przeznaczoną. Niestety wielu ludzi, co to chcą być mędrkami, wszysto lepiej wiedzącymi, żałując tych kilku groszy na pismo, zakrywa się nierozumnym frazesem, że nie czytuje gazety, „bo gazeta kłamie". Już tem samem tacy ludzie zdradzają swój ptasi mózg.

Inaczej ludzie rozumni, inteligentni sądzą. Ci bez gazety obyć by się nie mogli. Leży właśnie przed nami list krótki jednego z najgorliwszych naszych kapłanów na Pomorzu, w którym pisze:

„Proszę uprzejmie i grzecznie o łaskawe umieszczenie załączonego artykuliku o ruchu towarzyskim żeńskim w naszej miejscowości, w której pismo Pańskie jest bardzo czytane i t. d.

Tak pisze światły ksiądz, dzielny narodowiec. Rozumie nietylko, jaką potęga jest prasa, lecz umie także ocenić, jak wielki wpływ na tok spraw społecznych ma każde pismo, zdrowo redagowane, a dążące do tego, by być pożytecznem dla społeczeństwa.

Sądzimy zatem, że Wy, światli i kulturalni Czytelnicy nasi, nietylko na przyszłość nas nie opuścicie, lecz jednać nam będziecie stale nowych Czytelników.

Popierajcie zatem **„GŁOS WĄBRZESKI"**

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 29 września 1927 r

— **Ostatni numer** w tym kwartale oddajemy Szan. Czytelnikom pełni niezłomnego przekonania że obowiązek nasz dziennikarski spełniliśmy ku ogólnemu zadowoleniu. Nie poprzestając jednak na tem postanowiliśmy w miarę możności rozszerzyć pismo nasze na przyszły kwartał aby pod względem treści dorównać innym pismom.

Zatem kto dotychczas nie zapisał „Głosu" niechaj to natychmiast uczyni, gdy skoro później „Głos" zapisze, narażony będzie na nieregularne dostarczanie „Głosu" i na utratę pierwszych numerów.

Zatem do dzieła agitujcie i zapisujcie „Głos" na nowy kwartał.

— **Nowy mistrz.** W dniu 16. bm. zdał przed komisją egzaminacyjną dla mistrzów w zawodzie stolarskim w Grudziądzu egzamin mistrzowski z wynikiem bardzo dobrym **p. Ksawery Różyński** z Wąbrzeźna.

Młodemu przemysłowcowi życzymy na tej drodze nasze najserdeczniejsze powinszowanie oraz życzymy jaknajwiększego rozwoju w jego przedsiębiorstwie. Red.

— **Koncert na ozdobę kościoła.** Rozliczne potrzeby naszego kościoła wymagają wielkich środków. Szlachetne jednostki miasta naszego połączyły się, aby zebrać te potrzebne środki do odnowienia kościoła i organów, uzupełnienia paramentów, bielizny itd. i oto pod wzniosłem hasłem **na ozdobę kościoła** urządzają Panie św. Wincentego, Towarzystwa śpiewu: Lutnia i św. Cecylji, orkiestra Tow. „Vambresia", Panie Kozłowska i Guldówna i Pan Knobbelsdorf **w niedzielę 2 października** od godziny 6 wieczorem na sali pana Szymańskiego.

Wielki koncert, wokalno - instrumentalny **Próba generalna** odbędzie się **w sobotę dnia 1 października** o godzinie 7 wieczorem.

Kto chce się przysłużyć dobrej sprawie i użyć koncertu dobrowego niech pospieszy na próbę generalną w sobotę albo na główny koncert w niedzielę,

— **Nagły zgon.** Wczoraj z poniedziałku na wtorek zmarł na udar serca prowizor tut. apteki pod Orłem ś. p. **Władysław Rydzyński** pochodzący z Szabo pow. Akermański w Besarabji. Zmarły pracował w tutejszej aptece przez kilkanaście miesięcy. Był on morfinistą w ostatnim stopniu. Tłomaczą, że powodem śmierci była wiadomość otrzymana od żony, która zamieszkuje w b. Kongresówce, o śmierci swego dziecka. Zmarł on ubrany. Domownicy dopiero rano zauważyli, że umarł gdyż nieprzybył do swych zajęć.

— **Minister Składkowski na Pomorzu.** Od kilku dni bawi na Pomorzu obecnie w Działdowie Minister Spraw Wewnętnzych Składkowski. Jak się dowiadujemy ma również p. Minister odwiedzieć Wąbrzeźno, Kowalewo i Golub. Ostrzegamy przeto naszych czytelników, aby zastosowali się do przepisów higienicznych, które swego czasu ogłosiliśmy.

— **Pod uwagę naszym abonentom, którzy odbierają „Głos Wąbrzeski w ekspedycji i w agenturach.** Przypominamy, że od nowego kwartału tj. od 1-go października z powodu bardzo licznych nadużyć, Głos Wąbrzeski będzie wydawany tylko za okazaniem kartki abonamentowej. Niechcąc narazić na podwójne chodzenie radzimy wszystkim zawsze kartkę abonamentową zabrać ze sobą. Kto zgubi starą kartkę musi wykupić nową.

Głos Wąbrzeski w Wąbrzeźnie abonować można w **Ekspedycji „Głosu Wąbrzeskiego"**, w księgarni **p. Guldy** ul. Hallera, w składzie mąki **p. Sass'a** ul. Wolności, w restauracji **p. Ziółkowskiego** ul. Grudziądzka, w składzie kolonjalnym **p. Markowskiego** ul. Chełmińska, i w składzie kolonjalnym **p. Lewandowskiego** ul. Kolejowa.

— **Baczność rezerwiści, którzy byli w tym roku na ćwiczeniach wojskowych.** Mężczyźni którzy w roku 1927 powołani zostali na ćwiczenia wojskowe, mogą zgłosić prawo do zasiłku w Miejskim Urzędzie Policyjnym w godzinach urzędowania i to w ciągu tygodnia.

Uprawnione do zasiłku są jedynie te rodziny których byt skutkiem odejścia rezerwisty na ćwiczenia był zagrożony. Zasiłek przysługuje jedynie członkom rodziny powołanego za czas od dnia odejścia na ćwiczenia do dnia następnego po dniu zwolnienia.

— **Zebranie kontrolne** odbędzie się w Wąbrzeźnie w sali hotelu „Pod Białym Orłem". Dnia 15 października rb. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach nalepionych w mieście oraz korytarzu Ratusza.

— **Wojewódzka Komisja dla badania pojazdów** mechanicznych i egzaminowania kierowców będzie urzędowała w Toruniu w dniach w październiku 13, 14, 27 i 28; w listopadzie 10, 11 24 i 25 w grudniu 1, 2, 15, 16, 29 i 30.

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy.** Koledzy podoficerowie rezerwy miasta Wąbrzeźna obudźcie się z letargu, gdyż czas dawno upłynął by być silnie zorganizowani. W rzeczywistości istnieje w naszem mieście Koło Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, które do dnia dzisiejszego pomimo, że jest organizacją czysto wojskową nie potrafiło działać jak powinno, albowiem wszelkie posiedzenia zebrania, uchwały były tylko na papierze, do realizacji których niestety żaden zarząd (z tak licznych) nie przystąpił. Inaczej dzieje się w innych Kołach Podoficerów Rezerwy jak n. p. Jabłonowo, Tuchola, Starogard, Swiecie, Chełmno, Chełmża i Golub, które to koła zorganizowano później od tutejszego potrafiły się już rozwinąć ku pełnemu zadowoleniu.

Czas najwyższy byśmy zerwali z dotychczasową metodą organizowania Kół Przysposobienia Wojskowego i nareszcie zorganizowali naprawdę Koło Podoficerów Rezerwy, które by stanęło na wysokości swego zadania.

Tutejsze Koło z obecnym porządkiem tak dalej istnieć nie może **i zwołuje na dzień 4-ego października 1927 o godzinie 19,30 w hotelu Pod Białym Orłem nadzwyczajne walne zebranie** na które zaprasza się wszystkich podoficerów rezerwy, którzy jako członkowie do Koła jeszcze nie należą.

Precz z partyjnością! Naszem hasłem jest „Bóg i Ojczyzna"!

— **Kto zawinił?** Dochodzą do nas częste wieści na nienormalne funkcjonowanie naszej poczty. Ostatnio przyniósł nam nasz czytelnik kilka listów, które w razie potrzeby możemy okazać władzom miarodajnym.

Oto wysłał w dniu 15 września br. przedpołudniem kilka listów do Golubia, pieczątka poczty wąbrzeskiej 15. 9. 27. 10-11 co się zgadza że listy zostały wysłane w tym samym dniu, teraz odbiorcy tych listów otrzymują je w Golubiu około 30 km. odległości dopiero, dnia 19 września około godziny 12-tej.

Przypadkowo nadawca tych listów jest hurtownikiem i awizował swoje przybycie w dniu 17 września, lecz przeczuwał, że listy nadejdą dopiero w sobotę rano i wyjechał dopiero 19 września i tam jeszcze swego zawiadomienia nie za-

stał. Dopiero po uskutecznieniu swych zamówień, powiedział mu jeden z pp. kupców, że przed chwilą otrzymał zawiadomienie. Może mam miarodajne czynniki wytłomaczą kto w tym wypadku zawinił?

— **Dębowałąka.** (Jeszcze o Glawych). Swego czasu donosiliśmy, że siostry śp. Glawego oraz 19 letni Karol Glawe, zostali aresztowani, dziś jednakże znajdują się już na wolnej stopie.

— **Golub.** (Wspomnienie pośmiertne.) Dnia 26. bm. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach córka znanego i zacnego kupca oraz zastępcy burmistrza, działacza na niwie społecznej p. F. Jordana. Śp. Janina była studentką uniwersytetu Poznańskiego i poświęciła się filozofji. W gronie swych przyjaciół była bardzo lubianą, liczyła zaledwie 23 lat. Stroskanym Rodzicom oraz bratu zasyłamy na tej drodze jak najszczersze wyrazy współczucia.

— **Golub.** (Walne zebranie Bractwa Strzeleckiego). W sobotę wieczorem d. 24 września br. odbyło się w Domu Miejskim zebranie Bractwa Strzeleckiego. Zagaił takowe wiceprezes p. Fr. Golus. Po odczytaniu protokółu przez sekretarza p. Antoszkiewicza oraz z sprawozdania kasowego, dowiedzieli się zebrani, że nie wszystko w tem Bractwie golubskim działo się za rządów dotychczasowego prezesa tak, jak dziać się powinno i czas największy, że znalazło się grono ludzi chętnych, którym ta gospodarka się sprzykszyła i postanowili tam się zająć, aby Towarzystwo z tak piękną tradycją, jak właśnie Bractwo Kurkowe, zbudzić z błogiego letargu. Przystąpiono więc do wyboru nowego zarządu, w którego skład weszli: burmistrz Nowakowski jako, prezes, bankowiec Fr. Golus, zast. prezesa, dotychczasowego długoletniego sekretarza p. H. Antoszkiewicza wybrano jednogłośnie sekretarzem ponownie, zast. sekr. p. J. Doleckiego, skarbnikiem wybrano p. J. Asta, jako ławników zast. pp. T. Królikowskiego, M. Jordana i Fr. Behlkiego. Wobec tego, że do zarządu weszli ludzie z jaknajlepszemi chęciami i owiani jaknajlepszem duchem, którzy już w tym kierunku posiadają pewną rutynę, mamy nadzieję, że takowi towarzystwo to podniosą do należytego rozkwitu.

Na zakończenie zaapelował prezes do wszystkich zebranych, nawołując do zgodnej i harmunijnej pracy, poczem solował posiedzenie.

Uczestnik.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno. Baczność Sokoli!** Ćwiczenia odbywać się będą nadal, począwszy od 26 bm. w następującym porządku: dla druhen w poniedziałki i środy. Dla druhów w wtorki i czwartki od godz. 8-mej do 9[45] wieczorem. Dla oddziału P. W. w piątki. Wzywam wszystkich członków do regularnego i punktualnego uczęszczania na ćwiczenia, trzykrotnie niestawienie się, spowoduje wykreślenie z liczby ćwiczących.

Czołem! Naczelnik

— **Wąbrzeźno. Baczność Towarzystwo Katolickiej Czeladzi Rzemieślniczej!** Ciąg dalszy konstytucyjnego zebrania odbędzie się w niedzielę, dnia 2, X. 27 r. o godz. 1,30 po południu na starej salce przy kościele.

O liczny udział członków prosi

Zarząd.

— **Wąbrzeźno. Wydział Młodych O. W. P.** Dziś w środę o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Hotelu pod Białym Orłem zebranie, na którem zostanie wygłoszony referat przez delegata Związku. Wszystkich zainteresowanych wzywa się do punktualnego przybycia.

Komitet.

Targowica poznańska

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen.

z dnia 27 września 1927 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Stadniki	
Jałówki i krowy	
a. pełnomięś., wytucz. jałówki najwyż. wart. rzeźnej,	—
b. pełnomięś. wytucz, krowy, najw. wart. rzeźna. do lat 7	164—170
c. starsze wytucz. krowy, mn. dobre mł. krowy i jałówki	140—146
d. miernie odżyw. jałówki i krowy	120—126
e. licho odżywiane krowy i jałówki	90—100
Cielęta	
a) najprzednieisze cielęta tuczne	—
b) średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	230—240
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	210—220
d) liche ssaki	000 - 000
Świnie	
a. tuczone ponad 150 kg żywej wagi	—
b pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	250 260 236—240
c pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	236 - 240
d pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	224—230
e mięsiste świnie ponad 80 kg,	206—220
f maciory i późne kastry	107—210

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ul. Mickiewicza.
Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wczoraj dn. 26 bm. o godz. 8 i pół wieczorem po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 23, nasza ukochana córka i siostra

Ś. p.

Janina Jordanówna

studentka Uniwersytetu Poznańskiego,

o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Rodzice i Brat.

Golub, 27. 9. 1927.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dn. 30 bm. o godz. 10 rano. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Wszystkim krewnym i znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi drogim nam zwłokom najdroższej żony mojej, naszej najukochańszej mamusi

Ś. p.

Teofili z Kwiatkowskich Mederskiej

oraz za przesłane wyrazy współczucia składamy serdeczne

„Bóg zapłać“.

Rodzina Mederskich

Przetarg przymusowy

Dnia 30 września 1927 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką

około 30 ctr. otrąb
54 ctr. mąki żytniej z workami
46 ctr. „ „ „
32 ctr. żyta z workami

Zbiórka reflektantów w mojem biurze przy ul. Hallera.

Główczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 4 października 1927 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawane będzie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego

5 PAR BUTÓW

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY
przy Magistracie w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 4 października 27 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawane będą najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego

2 kanapy, 4 stoły, 10 krzeseł i lustro

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY.
przy Magistracie w Wąbrzeźnie.

NIEDŹWIEDŹ

Z powodu robót remontowych w plebanji

4 października nie obchodzi się

KS. ŁOWICKI

Elektryczną lampę samochodową

zgubiono w sobotę, dnia 24 bm. około godz. 8,30 przed poł. w drodze **z Wąbrzeźna do Radzyna.** Znalazcę uprasza się o zwrot za odpowiedniem wynagrodzeniem

w Briesener Zeitung w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 30 września 1927 r. o godz 1 w poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką

konia, bryczkę, zegar, bufet, krzesło do kołys. i fortepian

Zbiórka reflektantów w mojem biurze przy ul. Hallera.

Główczewski, komornik sądowy w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 1 października 27 r. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. Br. Makowskiego w Dębowejące

1 fortepian.

Główczewski, komornik sądowy
Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 1 października 1927 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. Anieli Herdzik w Czystochlebiu

gramofon i szafę do ubrań

Główczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno.